

Natalia Dudek
6-32 Hufiec Pracy w Limanowej
Ul. Jana Pawła II 19
34-600 Limanowa
Kl. I WA
Opiekun: Piotr Staszak
Tel. 18 337 33 52

„nieNORMAlny świat bez norm”

Zawsze, gdy słyszę o degradacji środowiska naturalnego przypominam sobie film Jamesa Camerona pt. „Avatar”. Jest to historia o walce ludzi chcących wykorzystać przyrodę z istotami, które żyją z nią w harmonii na odległej planecie Pandora. Ludzie chcą pozyskać cenne zasoby bez względu na koszty, jakie poniesie przyroda i mieszkańcy planety. Ktoś może pomyśleć, że to jakaś fantastyczna wizja, oderwana od rzeczywistości – ale przecież co roku do „Czerwonej księgi” gatunków wymarłych i zagrożonych wyginięciem trafiają nowe pozycje. Może nie są tak widowiskowe jak niebieskie stworzenia z wspomnianego „Avatara” – jedno jest pewne – giną naprawdę. Doskonałym przykładem może być wszystkim dobrze znany ptak dodo, który na skutek ludzkiej ingerencji odszedł w zapomnienie. Homo sapiens sapiens, czyli człowiek myślący ma nie więcej jak 250 tys. lat – na szczęście doszliśmy już do wniosku że ochrona środowiska jest w naszych rękach. Człowiek już od najwcześniejszych lat ingerował w środowisko naturalne. Polowania na mamuty i inne duże zwierzęta były pierwszymi zorganizowanymi akcjami przeciwko środowisku. Na szczęście dzisiaj dzięki normom możemy być pewni, że współcześni myśliwi nie zniszczą samowolnie przyrody.

Poszukując materiałów o ochronie środowiska natrafiłam na zagadnienia związane z normalizacją. Muszę przyznać, że początkowo myślałam o normach zanieczyszczenia powietrza, wody czy gleby. To jednak nie jest rola normalizacji, aby ustalać limity tych zanieczyszczeń. Normalizacja w ochronie środowiska zajmuje się głównie rzetelnymi metodami pomiaru skażenia przyrody. Polski Komitet Normalizacyjny to instytucja gwarantująca naukowe opracowania norm przez ekspertów w swoich dziedzinach. Wyobraziłam sobie, jak wyglądałby mój dzień gdyby normy w ochronie środowiska nie istniały. Wstaję i idę napić się wody. Muszę zaryzykować - ustalono, że człowiek bez wody może przeżyć od 4 – 7 dni. Wszyscy jej potrzebujemy, ale ta płynąca z kranu jest jakaś dziwna. Smak? Zapach? Trudno powiedzieć. Nie możemy być pewni, że nie znajdziemy w niej żadnych bakterii, ani za dużego stężenia chloru. Gdyby w zakładach wodociągowych stosowano normę *PN-EN ISO 15839:2008* mogłabym być pewna, że przyrządy do badania wody zgodne

z wymieniona normą działają prawidłowo. Czas coś szybko zjeść. Przyjęło się, że warzywa są zdrowe. Sięgam po pomidora, ale znów ryzykuję. Nikt nie badał gleby w której rósł zgodnie z normą *PN-EN ISO 13196:2015-11E*, pozwalająca na wykrycie szkodliwych pierwiastków. Wychodzę z domu i potykam się o stertę śmieci – przecież nie ma już charakterystycznego pojemnika zgodnego z normą *PN-EN 840-1:2005*, który dotychczas zapewniał porządek w okolicy i ułatwiał pracę pracownikom służb oczyszczania miasta. Sterty śmieci powodują zagrożenie wybuchem lub pożarem, a tego wszystkiego dałoby się unikać. Idę dalej. W mojej okolicy znajduje się oczyszczalnia ścieków. Wiele razy słyszałam opinie mieszkańców, którzy uskarżali się na uciążliwe sąsiedztwo oczyszczalni. Zapach jest rzeczywiście trudny do zniesienia. Gdyby przy budowie tych obiektów zastosowano normę *PN-EN 12255-9:2005* dotyczącą kontroli zapachu i wentylacji oczyszczalni nikt nie musiałby protestować. Czuję, że ciężko mi się oddycha. Podobno powietrze w naszej okolicy jest zdrowe ale nikt nie robił takich badań zgodnie z normą *PN-EN 16450:2017-05E* lub *PN-EN 14662-3:2016-01E*, które pozwoliłyby na jednoznaczną odpowiedź – czym naprawdę oddycham? Jestem zmęczona. Szary gęsty dym wydobywa się z komina pobliskiej fabryki. Zdaniem właścicieli nie ma zagrożenia, dym jest nieszkodliwy. Musimy wierzyć ich zapewnieniom bo norma *PN-EN 19694-6:2016-10E* dotycząca wyznaczania emisji gazów cieplarnianych nie jest stosowana. Z każdym krokiem uświadamiam sobie, że poruszanie się po okolicy to wyzwanie, wymagające solidnej kondycji. Nie chce by tak wyglądało moje otoczenie. Dobrze że to tylko wyobraźnia bo taki spacer źle by się dla mnie skończył.

"Natura nie łamie swych praw" powiedział Leonardo da Vinci , niestety my łamiemy te prawa coraz bardziej. Rozwijający się przemysł, ekspansywne rolnictwo, emisja spalin, skażenie wody i gleby – to dzieła współczesnego człowieka. Nie interesujemy się tym co będzie jutro, że pewne gatunki zwierząt roślin mogą wyginać. Zapominamy często, że czasu nie da się odwrócić, a popełnionych błędów naprawić. Przeglądając materiały o normalizacji w ochronie środowiska zauważyłam, że normy bardzo ułatwiają pracę osobom pracującym w instytucjach ochrony środowiska. Dzięki nim pomiary zanieczyszczeń są wiarygodne i można na nich polegać. Nawet największy przeciwnik ochrony środowiska nie może dyskutować z opracowaniami ekspertów. Normalizacja wskazuje moim zdaniem jaki naprawdę jest stan naszego środowiska naturalnego. Pozwala zbadać czy zapewnienia przedstawicieli gałęzi przemysłu, które emitują zanieczyszczenia są zgodne z prawdą i stanem faktycznym. Normy w ochronie środowiska chronią nasze zdrowie i życie, ponieważ pozwalają precyzyjnie określić poziom zagrożenia i podjąć działania naprawcze. Kto wie jak naprawdę dzisiejszy świat wyglądałby bez norm? Być może moje wyobrażenie było tylko namiastką katastrofy

ekologicznej, która by nastąpiła. Uważam, że warto zdawać sobie sprawę z tego, jak ważną rolę w naszym środowisku odgrywają tak niepozorne normy. Wiele osób nie wie nawet, czym one są, a tak naprawdę to właśnie one często ratują nasze zdrowie, a nawet życie. Życie bez norm, zdecydowanie byłoby trudne. Normy stosowane w Polsce zapewniają bezpieczeństwo mi oraz moim bliskim. Gdyby nie normalizacja, nie moglibyśmy dzisiaj tyle czasu spędzać na świeżym, nie zatrutym niczym powietrzu.

Bibliografia:

1. <https://wiedza.pkn.pl/web/wiedza-normalizacyjna/popularne-zagadnienia>